

Trochę niezręcznie jest mi pisać o własnych sukcesach na polu szachowym-z powodu mojej...skromnej dawki skromności czuję bowiem lekkie zażenowanie. Jednakże niezbyt wiele artykułów ostatnimi czasy pojawia się na stronie naszego klubu, czas więc się uaktywnić w roli dziennikarzy.

Czas, który zazwyczaj spędzałem z rodziną-wolny od ciekawych(ale też dennyh) doświadczeń z lekcjami w szkole-kilka dni między świętami a Sylwestrem miałem wykorzystać na przygotowania do sesji(urocze jest życie studenta, czyż nie?...). Chciałem połączyć przyjemne z koniecznym i pojechałem za kosmiczne pieniądze...na koniec świata, czytaj: do Kętrzyna. Już od kilku lat obserwowałem zmagania moich znajomych z Pomorza w turnieju o puchar tamtejszego burmistrza. Teraz, po wyprowadzce z Częstochowy, bardzo polubiłem częste podróże i dołączyłem do stawki zawodników. Nie była ona liczna, ale gwarantowała emocje do ostatniej partii i rzeczywiście tak było-każdy o coś walczył do zatrzymania ostatniego zegara.

Tempo stosowane w turnieju było dość nietypowe-2 godziny na partię. Bez dodawania czasu, co ma swoją dobrą i złą stronę. Faworytami byli: Litwin Virginijus Dambrauskas, student z Olsztyna-Krzysztof Budrewicz oraz eks-mistrz Polski Zbigniew Szymczak(kiedy zdobywał ten tytuł srebrnym medalistą został Jacek Flis :)). Na niespodziankę można było liczyć ze strony rewelacyjnego juniora-Kacpra Drozdowskiego no i...ja też po cichu liczyłem na sukces. 1.runda okazała się jednak zimnym prysznicem dla młodego pokolenia faworytów-swoje partie zremisowali Budrewicz i Drozdowski, taki sam rezultat padł w mojej partii. Sytuacja była w niej wyjątkowo zmienna, gdyż po ryzykownym debiucie już w 10.ruchu miałem pozycję do poddania, ale mój przeciwnik zamiast kończyć rozwój, szybko ruszył do przodu pionkami i przejście do końcówki sprowokowało mnie do perspektywicznej ofiary figury za 3 pionki. Moje wolniaki po kilku ruchach stały się groźne, ale kontrofiarą figury i niedokładnością z mojej strony mój rywal się ocalił. Juniorzy w tej rundzie zwyciężali, ale...na ostatnich deskach.

W drugiej rundzie na 1. desce pojedynk Litwinów zakończył się podziałem punktu, ale drugie zwycięstwo odniósł Szymczak oraz...ostatni na liście startowej 13-letni Piotr Renkowski, pokonując solidnego Stanisława Zielińskiego. Mi udało się zrehabilitować białymi, odnosząc zwycięstwo nad Litwinem z Kłajpedy rzecz jasna...w końcówce :). Wygrał też Budrewicz, zaś Drozdowski znów zremisował.

Jedyni już zawodnicy z kompletem punktów-Szymczak i Renkowski-po horrorze i wielu omyłkach podpisali remis, zaś w ważnym pojedynku nie sprostałem Dambrauskasowi,

## Koniec świata...

Wpisany przez Alphadog  
Wtorek, 02 Luty 2010 00:22

---

ponosząc moją jedyną porażkę w tym turnieju. Po tej rundzie punkt więcej ode mnie miało już pięciu zawodników i cieszył mnie fakt, że tego samego dnia miano grać jeszcze dwie rundy.

4. runda stała pod znakiem zwycięstw faworytów-wygrali swoje partie Dambrauskas, Budrewicz i Piesik, zaś jedyni grający ze sobą-Drozdowski i Szymczak-podzielili się punktem w arcymistrzowski sposób. Po fatalnym starcie straty odrabiali Zieliński i Gawroński, rozstawieni z numerami 7. i 6.

Niektórzy zawodnicy 5. rundę zaczynali już nieco zmęczeni, pomimo że był to dopiero półmetek turnieju. Potwierdziło się to już po godzinie, i to na pierwszej szachownicy, gdzie Budrewicz został dosłownie "zajechny" przez Dambrauskasa. Szymczak nie zdołał pokonać Piotra Czausa, pomimo jakości więcej, zaś kolejny remis(przy zaledwie jednym zwycięstwie) zanotował Kacper Drozdowski. Ja natomiast, po prawdziwym maratonie, "wycisnąłem" zwycięstwo w końcówce z Piotrem Renkowskim, który stracił nieco impet po rewelacyjnym starcie.

6. runda została zdominowana przez remisy- na pierwszych 6 deskach zanotowano ich aż 5, tylko ja, wykorzystując mobilność hetmana w końcówce ciężkofigurowej, odniosłem cenne zwycięstwo, które pozwoliło mi wysunąć się na 2. miejsce, pół punktu za liderem.

7. runda okazała się niezwykle ważna dla końcowych rezultatów zmagania-lider z Wilna znów nie zdołał wygrać, tym razem z Szymczakiem, groźny Piotr Czaus uległ Drozdowskiemu, za to na 2. desce grając z Budrewiczem, trafiłem z piekła do nieba-w sekcji "Praktyka szachowa" opisuję tę partię dokładnie.

Grając wieczorem w pokera, postanowiłem nie ryzykować gry owygraną w turnieju z uwagi na trudną partię czarnymi w przedostatniej rundzie z Szymczakiem, lider z Litwy miał już przed sobą bowiem łatwiejsze zadanie-Mirośława Gawrońskiego, odrabiającego straty energiczną grą. Dołączył on do czołówki razem z Tomaszem Baturo, jednak ich Buchholz był, delikatnie mówiąc, nie najlepszy. Ten ostatni miał się zmierzyć z Drozdowskim.

Jednak już po debiucie moje kalkulacje poszły do kosza. Drozdowski nie uzyskiwał przewagi z Baturo, ja stałem trochę lepiej z Szymczakiem i zrezygnowałem z gry na remis, zaś Gawroński bez respektu dla IM-a ruszył do natarcia na nieprzyjacielskiego króla. Drozdowski jednak

## Koniec świata...

Wpisany przez Alphadog  
Wtorek, 02 Luty 2010 00:22

---

stopniowo poprawiał pozycję skoczka w końcówce i wygrał, pozostając w grze o podium. Gawroński w znakomitym stylu również zainkasował cały punkt, co dało mi możliwość objęcia fotela lidera, jednakże wtedy miałem już, o zgrozo, 2 pionki mniej(!), ale mój rywal zbyt szybko wymienił wieże, gdy miał wygraną w 2 ruchach. Pozostały różnopolowe gońce, a białe miały zdwojone pionki, i dokładną grą udało mi się ustawić blokadę i zremisować. Załamany Budrewicz przegrał kolejną partię-z Sebastianem Kobusem.

Przed ostatnią rundą jeszcze każdy czołowej czwórki miał szansę na wygraną w turnieju, gdyż ja spotykałem się z Gawrońskim a Dambrauskas z Drozdowskim. Nad nimi wszystkimi miałem pół punktu przewagi, ale przy fatalnych wynikach wszyscy mogli mnie wyprzedzić. Na 2. szachownicy sytuacja oscylowała wokół równowagi, zaś moja pozycja była niejasna. Jednak po niewytłumaczalnym błędzie Gawrońskiego i wymianie ważnego gońca z obrony króla ładnym uderzeniem taktycznym zdobyłem piona. Ciężko było zrealizować tę przewagę, gdyż był to pion z osłony króla. Mój rywal zdołał ustawić szeregi obronne. Widząc, że Drozdowski dąży do remisu, sam go zaproponowałem, ale Gawroński go odrzucił, ponieważ wygrywając, wygrywał cały turniej. Wkrótce obok nastąpiło 3-krotne powtórzenie pozycji i remis, ja zaś, prawdopodobnie mając drogę do wygranej końcówki, postanowiłem nie kusić losu i "sprezentowałem" przeciwnikowi wiecznego szacha. Wstając i podając mi dłoń był on pierwszą osobą, która pogratulowała mi mojego pierwszego zwycięstwa w turnieju szachów klasycznych tej rangi.

Podsumowując, na tym turnieju zaprezentowałem dość nierówną grę, obok świetnych partii(z Gawrońskim, Kanarkiewiczem, Puczyłowskim) miałem poważne "awarie"(Dambrauskas, gra środkowa z Budrewiczem Szymczakiem, a przede wszystkim-debiut w pierwszej partii). Mogę wszystkich zachęcić, by odwiedzili Kętrzyn także w tym roku, gdyż turniej B także był baaardzo ciekawy, a młodzi szachiści z naszego klubu mogliby się dużo nauczyć, nie mówiąc o frajdzie wyjazdu na drugi koniec Polski.

Szczegółowe wyniki: [http://www.chessarbiter.to.pl/turnieje/t\\_3211/](http://www.chessarbiter.to.pl/turnieje/t_3211/)